

Buka, 7 dni

[Zwrotka 1: Eljot]

Bogowie nalegają bym coś stworzył i czasu dali niewiele
7 krótkich dni, a potem zamkną mnie w Niebie
Na początek stworzę zwierzę, niech będzie to jeleń albo lew - będzie weselej
Za kaprysy Bogów są małeletni gwałciciele
Tych nastek co ćpają przy konfesjonatach w niedzielę
Zawistni przyjaciele tylko będą się przeklinać
A ludzie zamiast się kochać będą zabijać
Już nigdy nikt nie uwierzy w Boga żadnego
Bo który z nas tu w końcu rządzi i kto jest od tego?
Za grzech Bogów ludzie będą pomstować do nieba
Rządzi ten co strzela, wśród zwierząt królem została hiena
Nie będzie many, many, niema przyłóż do rany
I ile byś nie szczekał zawsze będziesz przegadany
Nie będzie taty, mamy, wszyscy będziecie sami
A życie będzie się toczyć w niezgodzie z ideami
Wy niechciani, nielubiani, niekochani
Zapomniani przez Boga traktowanego za nic
Za nim się obejrzeliscie, spostrzeżlicie świat przypominający zgliszcze
Powstaną getta, zniknie mekka, co za spektakl
Emocje przy zenicie na nic zda się wódki setka
A siódmego dnia udam się na spoczynek
I z uśmiechem na twarzy spojrzę na całą tą melinę

[Refren: Buka]

A miał na to siedem dni, gdy siedem dni miał na to
Ósmego pił gin drina i nawijał pato
Siedem dni miał na to i ani chwili więcej
Przypadkiem się pomylił i odwalił fuszerkę
A miał na to siedem dni, gdy siedem dni miał na to
Ósmego pił gin drina i nawijał pato
Siedem dni miał na to i ani chwili więcej
Przypadkiem się pomylił i odwalił fuszerkę

[Zwrotka 2: Buka]

Pierwszego dnia stworzył Niebo, że to Raj
Rzut monetą, może haj decydował tą planetą
Myślał przeto, w to mi graj, stworze beton, stworze hajs
Możne faceta z kobietą będzie heca, nie co nie co nice
Drugi dzień kac, kwas na bani spowodował
Że stworzył dynamit i postawił na nim napis "schowaj"
Porozdawał dragi, stary, chłopaki dary od Boga
Posadził cannabis w paki samary i stworzył browar
Trzeciego na bani, chyba się nieźle pofilmował
Dowalił karabinami w mieście, jeszcze nowy towar
Wreszcie czwarty miał już z bani, a przy piątym rozkminił
Że podzieli ich na czarnych, białych, mądrych i debili, finish!
Domieszka wiary, w końcu nie może być nudno
Niech tu mieszka stado drwali i odwali nieźle gównno
Dwa dni mu zostały, przejechał je na melanz z wódką
A na końcu się odpalił do Piekła z prostytutka

[Zwrotka 3: Skor]

On i jego ziomek Szatan tak siedzieli na zamule
I w ogóle na odmułe ulepili taką kulę
Po czym założyli spółę, bo ich porobiły driny
Bóg stworzył faceta, a Szatan dziewczyny
Nieźle rozkminy, rośliny i zwierzęta
Taka zachęta, na morzach i kontynentach
I flaszka pękła i poszedł zakład
W którym aniołowie nawet stawiali na Diabła
To prosta gra - kto zawładnie ludem? (tu)
Na planecie, którą cudem pijąc wódkę
Stworzyli tu z trudem po tygodniowej sesji

Takie plejstejszyn i zajebiste gierki
Wojny, rozterki, tragedie, radości
Ziomy grają dalej chyba nie masz wątpliwości
A ty bez opcji exit czy escape
Chcesz czy nie chcesz też grasz w tą gierkę

[Refren: Buka]

A miał na to siedem dni, gdy siedem dni miał na to
Ósmego pił gin drina i nawijał pato
Siedem dni miał na to i ani chwili więcej
Przypadkiem się pomylił i odwalił fuszerkę
A miał na to siedem dni, gdy siedem dni miał na to
Ósmego pił gin drina i nawijał pato
Siedem dni miał na to i ani chwili więcej
Przypadkiem się pomylił i odwalił fuszerkę

[Outro: Buka]

(Siedem, siedem, siedem, siedem, siedem, siedem
Siedem, siedem, siedem, siedem, siedem, siedem
Siedem, siedem, siedem, siedem, siedem, siedem
Siedem, siedem)